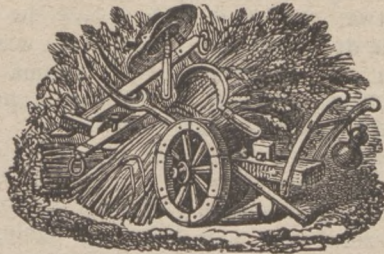


GOSPODARZ WIEJSKI

Gospodarz Wiejski wychodzi jako dodatek do **Więca i Pszczółki** dwa razy na miesiąc i kosztuje rocznie razem 3 zł. 60 ct. półr. 1 zł. 80 c. Prenumerato wie **Więca i Pszczółki** dopłacają 60 ct.

Zamawiać można we Lwowie w Redakcyi **Więca i Pszczółki** przy kościele św. Marcina, Podzamcze.

Gospodarz wiejski osobno kosztuje rocznie 1 złr. 25 ct. półrocznie 80 ct.



Zasady dobrego gospodarza:

Módl się i pracuj!

Pijaństwa się strzeż jak ognia, a lenistwa jak złodzieja, który cię obedrze ze wszystkiego.

Pomagaj sobie, a Bóg ci pomoże

Czytaj i słuchaj dobrej rady.

Unikaj sporu i kłótni, a żyj wzgodzie i miłości.

„Kościół — dwór i chatka

To Boża czeladka.“

O założeniu gospodarstwa włościańskiego.

Przez Janka z Głodomanku.

D. Rola.

(Ciąg dalszy)

Nim rozwiążę pytanie jak wyżyć z 5 morgów potrzebnem jest poczynić niektóre bardzo ważne uwagi względem gruntu.

1. Każdy który kupuje grunt, lub nabywa darowizną, wianem, niechże ma formalny zapis tego kawałka. W tym zapisie mają być wyliczone ilości morgów czyli hektarów i metrów zapisem granicy. Do dziś dnia nie trzymają się włościanie tego prawa. Niejeden posiada grunt, a spytać się go: ile masz gruntu? odpowie: któż tam wie. Na granicach nie mają kopców, znaków, miedz, jeden drugiemu zaoruje, wdziera się; ztąd procesa, bitki, zwady, niszczenia. Mam żywy przykład w bliskości. Z przegonu uorał sobie chłop 3 zagony na które wlaźło 4 garnce owsa. Sąsiad z nim w proces, jeden przeprocował 28 reńskich a drugi 50. Stało na tem, aby było jak dawniej, niech leżą te zagonki ugorem. Słyszeliście do czego pieniacstwo prowadzi?

2. Grunt czyli rola włościanina powinna być czysta od kamieni i krzaków, a nareszcie niepotrzebnych drzew. Widziałem w górach na ornym gruncie kupy kamieni powstałe ztąd, że orząc chłopiek zbiera po roli takowe i rzuca na kupę, zaprzatując sobie kawałek gruntu niepotrzebnie. Kamienie z gruntu pozbierane masz wywieźć na drogę i koniec. Zaś co się tyczy drzew są włościanie tak zabobni, że je trzymają za święte i uprzywilejwane.

Widziałem nieraz gruszkę dziko rozkonarzoną, na której rosną owoce jak grochy, a świnią by nad niemi kwiczała. Takiego dzika wypędź z roli, wykop, wyczyść, bo on naokoło zacienia, koło niego nie rośnie nic.

To samo powiedzić o dębach, jasionach, olszach i innych drzewach w roli, te na roli rósć nie powinny, rola powinna być czystą, żeby zarówno na nią padały słońca promienie jako też krople deszczu. Drzewina taka rósć może w szkarpach,

albo też uszlachetniona w sadzie, dąb koło domu stodoły, to co innego ale nie w roli. Po tych wstępnych uwagach przystępuję do określenia sposobu gospodarowania na roli. Tu się zastanowimy

a) nad podziałem czyli płodozmianem.

b) nad sposobem uprawy roli.

c) nad czasem siewu.

d) nad czasem zbioru.

a) *O płodozmianie na 5 morgach roli.*

Płodozmianu nie znają nasi włościanie zupełnie, sieją żyto na życie, owies na owsisku, ziemniaki, kapustę, dwa trzy razy na jednym miejscu, słowem wyzyskują ziemię, jak owi lichwiarze ciągnąc wielkie procenta, aby potem utracili kapitały.

Kto wyzyskuje rolę, wysie ją — i rodzić mu nie będzie. Niedziwota, wszak i gospodarz który ciągle furmani: noc go wygoni, noc go przygoni, — schudzi konie, stera wozy i zbankrutować musi. Robotnik pracując przez dzień ochoczo, nie traci na drugi dzień ochoty do pracy, jeżeli się dobrze pożywił i należycie wyspał. Tak samo rola. Urodzi ona na rok drugi, ale musi się pożywić i odpocząć, albo jak mówimy wyspać się. Ta zasada pomijana bywa u włościan. Mam mało gruntu, wszystko trzeba zaorać i zasiać. Słusznie na początku, przewracasz z boku na bok ziemię, budzisz, ona nie odpocznie, dlatego też leniwo rodzi, ledwie brat brata, a niekiedy nawet ani tego. Posieje korczyk, omłóci korczyk, posadzi ziemniaków 3 korce, zbierze ledwie 5 lub 10 najwięcej, a przy roku niedobrym wygniją mu — niezebrał nic. Tak musi być bo się nie zachowało przestrogi płodozmianu.

Cóż znaczy ów płodozmian?

Główna zasada płodozmianu jest: *na żdźbło przychodzi liść, na liść żdźbło.* To znaczy, gdzie na roli miałeś rośliny z liściem szerokim, (kapustę, groch, bób, konicz, ziemniaki) na tej roli siej na następny rok pszenicę, albo jęczmień, albo żyto, albo owies, podług roli. Na ścierniak zasie staraj się aby zawsze innego gatunku przyszło zboże, niżeli ścierni poprzednia, i tak: Na pszenicznisku w dobrej glebie będzie jęczmień, na jęczmienisku owies. Nie jak siał zwykli: pszenica, potem żyto, potem jęczmień i owies na ostatku. W takim gospodarstwie stęka ziemia, co się wysila ciągle na

twarde ziarno: mocno wysilona choć ją ponawozisz, kiepsko rodzi. Podobnie się dzieje jak człowiek w cały post je jałowo, a na wielkanoc zje jaj 9, szperki i kiełbasy a zapieczętuje kołaczem. Na dzień drugi oczy pokazuje w ślup, gwałtu! głowa mnie boli, kładzie się, choruje i prowadzą mu księdza. Rola wyzyskiwana ubożeje, a owi wyzyskiwacze z nią razem przychodzą do ubóstwa, sprzedają, narzekają: „grunt kiepski, chodźwa do Ameryki.“ Niewiedzą oni, że nie grunt winien, tylko oni sami przez nieroztropne a powiem chciwe wyzyskiwanie roli. Rola wszędzie i w każdym czasie da za pracę wieśniakowi nagrodę, ale niech ją nie przeciąga przesileniem. Naładuj na wóz mniej, prędzej zajedziesz i wrócisz, a następnie znowu powtórzysz, niżeli ów chciwy co przeładował wóz, drągiem wali bydłęta, połamał wóz i stać musi na miejscu, a jeżeli mu się raz udało że zarobił więcej, na drugi raz przeciągnięte bydłę zdychawiczeje i jeździć przestanie.

Z tych uwag widzicie wieśniacy, że tu otwiera się nowy sposób gospodarki, będzie on korzystnym, tylko zachowaj go każdy. Chcesz gospodarzyć na pięciu morgach z korzyścią abyś wyżył, musisz podzielić twój grunt na części pięć to znaczy na każdym morgu zasiejesz co innego.

- | | |
|-----------------------------|--|
| a) 1 morg żyta lub pszenicy | } Ile kto ma morgów, podług tego podział łatwy, ma 6 morgów więc idzie ad a) 2 m. ma 7 m. idzie a) 2 m. owies 2 m. i t. d. |
| b) 1 morg jarzyn | |
| c) 1 morg jęczmienia | |
| d) 1 morg owsa | |
| e) 1 morg koniczu | |

Ugorować taki włościanin z 5 morgami nie może ani słowa, konicz z trawami zastąpi mu ugor czyli tłok (Brache) Na tak rozdzielonem gospodarstwie może włościanin osiągnąć:

- 5 kóp żyta, albo do 7 pszenicy,
- 2 beczki kapusty, do 30 korcy ziemniaków, bobu, grochu, marchwi, karpielei, kilka korcy,
- 6 kóp owsa,
- 4 fury koniczu,
- ogółem 20 kóp krescency.

W uprawniejszej roli może się ta krescencya podwyższyć o trzecią część, a jeszcze w lepszej podwoić na 40 kop. Przy takiej krescencyi wychowa 2 ładne krówki, wypasie wieprzka, będzie miał kury, a pod nalepą króliki, aby sobie jednego zabił zawsze na wielkie uroczyste święto. Zart na bok, idzie tu o ważną sprawę, której nieporuszają ani panowie, ani sami włościanie dla dobra ogólnego, niejeden nie wie nawet co jest morg pola. Zwykle wysiewa się jeden korzec żyta, albo jeden korzec pszenicy na morgu, owsa włazi półtora korca, ziemniaków zwykle 10 korcy, a jęczmienia 5 ćwierci. Macieź tedy podług siewu miarę ile zasialiście pola.

Na 5 morgach pola powinien zasiać zagrodnik 1 korzec żyta, albo pszenicy. Ziemniaków najjenniej 7 korcy, kapusty zagónów 3, a grochu, bobu, marchwi, karpielei zagónów 7, to znaczy że na morgu przeznaczonym na jarzyny ma zasiać kartoflami $\frac{3}{4}$ morga a $\frac{1}{4}$ jarzynkami, jęczmienia ma wysiać 5 ćwierci, owsa półtora korca.

Podług tego wysiewu wyżyje familia z 5 osób złożona dostatecznie, wychowa dwie krówki

pięknę, bo będzie miała krescencyi samej 20 kóp, a na krówkę rachujemy zwykle 10 kóp na wychowek przez rok cały.

Zarzućliby niejeden, a gdzież będę pasł te krówki nie mając ugoru?

Odpowiadam, że dwie króweczki popasiesz na miedzach na powrozie, a mając koniczu 1 morg wyżywisz je dostatecznie przez lato, jesienią na ziarnach a w zimie w stajni. Gdzie są dwory najmiej się z dwoma krówkami, odrobisz spaśne i koniec. Tak czynią pracowici i zabiegliwi włościanie.

b) O uprawie roli.

Chodzi teraz o to jak uprawić ową rolę, aby wydała nie brat brata, jak dotąd na roli włościańskiej w ogóle, wyjąwszy żyzne okolice równi nadwiślańskich. Człowiek nie może rozkazać Bogu, aby rozmnożył korzec na ośm korcy według ewangelii, jak rozmnożył pięcioro chleba jęczmiennego, że się najadło 5 tysięcy, a jeszcze zostało 12 kosów ułamków.

Podobny cud czyni Bóg i dziś dnia każdego, ale przy woli Boskiej niechże człowiek sam także dołoży swej pracy i umiejętnego starania. Jak rola roli nierówna, tak praca pracy, a zapłata idzie według uprawy roli, pomnaża się krescencya, wszyscy orzą a nie wszyscy jednak o zbierają; sami doświadczaemy. Powinniśmy tedy tak orać, abyśmy dużo zbierali. Zatem dużo mamy orać abyśmy zebrali dużo, czyli inaczej: *kto chce mieć obfite plony na roli, musi uprawiać należycie.*

Uprawa zasie zależy na orce,

*bronowaniu
i gnojeniu.*

Najstarszem narzędziem jest pług. Dziś nie mogą narzekać włościanie na pługi, jest ich dosyć poprawnych, dobrych, a nawet doskonałych, do których zaliczamy pług *niemiecki*, bośmy polski zarzucili. Myślałby sobie kto, że pług polski był doniczego. Było to narzędzie w swoim czasie także dobre, kto umiał nim robić. Chłopek zwykle orał na jeden raz ziemię twardą, dla tego mu się nie rodziło, ale pan gospodarował inaczej, on orał kilka razy, rozmiękczył ziemię, miała też Polska podostatkiem chleba. Wywożono go zawsze za granicę. Niemiecki pług co go nazywamy jest pługiem polskim, tylko że mu ukrócili okładnicę, aby łamała skiby, — i toż cały sekret, z czem się nie trzeba chwalić.

Orka pługiem dzieje się trybem znajomym orzemy rolę zwykle na zagony. Trudno przeistoczyć włościan w całym kraju aby poprawili orkę z owych zagónów czteroskibnych na inną płaską, albo na szerokie zagony, jak to dobrze radził na wiecu Jędrzeja Nalepa, a o czem i ja jeszcze słów kilka dołożę. (C. d. n.)

Odczyt Jędrzeja Nalepy

miany na Wiecu włościańskim w Krakowie.

(Ciąg dalszy)

Jeżeli by zaś było mokre miejsce, gdzie wymaka, — to nie trzeba być ospalym, — gdzie

się woda zastanawia, tam trzeba porobić rowy takie, aby woda dobry ściek miała, — a nie wymoknie ci. — I na takich jeszcze szerokich zagonach będziesz miał wszędy równe zboże, tak na środku zagona jakoteż i przy bruzdzie, podczas gdy na wązkich zagonach masz tylko na środku zagona piękne, a koło bruzdy mizerne — Tak widziałem przez całą drogę idąc z Tryestu do Wiednia i to mi się bardzo spodobało. — To też, gdy przyszedłem do domu, zaraz próbę zrobiłem, i dobrze mi się udało. — Więc teraz po trosze całe swe pole będę chciał na taki sposób przestoczyć. — Zróbcie bracia i wy próbę choć małą, a przekonacie się. — Jednak wam radzę jeszcze chcąc pole przestoczyć na takie szerokie zagony, to trzeba je dobrze przedtem zugarzyć, aby się zagony równo porały, i innej ziemi nie zaczając przestaczać tylko tę, gdzie się nawóz kładzie, bo przyorawszy nawóz, będzie ziemia równo uprawiona, i zboże później będzie równe. — A gdzieby bez nawozu się przestaczało, to jedna skiba byłaby masna, druga (osobliwie z bruzdy) jałowa, więcby i takie później zboże było. — Ziemiaczyska można przestoczyć, ale trzeba bruzdy wprzód pozasypywać, aby równe były zagony i ziemia. — A tak bracie będziesz miał rolę rozszerzoną dla tego, że jak już wspomiałem, trzecią część próżnującej ziemi w wązkich zagonach, z której żadnej korzyści nie miałeś, uprawisz, przestoczywszy na szerokie zagony. — Doświadczyli tego i sami Panowie, więc też wszędzie na większych posiadłościach takie zagony zobaczysz. Gdyby to było niedobrem, dawnoby to byli porzucili, — bo takie oranie więcej kosztuje, a osobliwie na pańskich szerokich gruntach. — Ale ponieważ to jest dobre, i Panowie się dobrze przekonali, zatem oni tak uprawiają, i nam tak uprawiać zalecają, — jednak ich dotąd nie słuchaliśmy. — Tyle o rozszerzaniu gruntów tylko mówię, o czem później a jaśniej nasi zaci światłodawcy, a zwłaszcza nasz zacy Pan Janko z Głodomanku i inni dokładnie nas pouczą i dostateczną, mam w Bogu nadzieję, wskażą nam drogę.

Ja zaś po krótkości do drugiego wstąpię przedmiotu, a to:

O częstem odmienianiu zboża do siewu.

Rzecz niezawodna i tyle razy już doświadczona, że czem częściej się zboże do siewu odmienia, tem się lepiej i obficiej rodzi. Tego już sam doświadczyłem i sam się nad tem dobrze zastanowiłem. Nieżto dzisiaj jest takich, którzy się swych starych tradycy trzymają, (jak to już wprzód nadmieniłem,) którzy kilka a nawet kilkanaście lat jedno zboże siewają lub ziemniaki sadzą. Dlatego też na takich polach ujrzysz zboże mdłe, mizerne, nawspół ze stokłosą, z mietlicą, z polnym makiem i t. p. chwastami. Jestto jedynie ta w tem wina: iż zboże do siewu nie jest zmieniane, niewycyszczane, a co najgorsza najmizerniejsze do siewu przeznaczone. Bo lepsze i zdrowe ziarno trzeba sobie na zacierczkę lub kluski zostawić, bo z pośledniego jesć nie mogą, lub żydowi za bezcen sprzedać, bo żyd też podłego nie kupi. Sam na swoje oczy widziałem, iż niejedni najpośledniejsze

zboże do siewu przygotowują, mówiąc: ziemia nas panoszyć powinna, a nie my ziemię. Tać człowieku! ty nie ziemię panoszysz tylko sam siebie. Bo jak dobre nasiejesz, dobre zbierać będziesz, ziemia ci tego nieodmieni, lecz jak złe zasiejesz, złe zbierać też będziesz. Bo zkadże ci się dobre weźmie jak złego nasiejesz? Ziemia ci dobrego nie da. Zatem do siewu zboże należy mieć dojrzałe, nie zatechłe, trzeba je mieć po omłocie w przewiewnej komorze lub szpichlerzu, aby nie zatechło, i trzeba do siewu wybrać najzdrowsze ziarno i pełne, a gdy takie zasiejesz, zbiór będziesz miał zapewniony. Lecz gdy widzisz że ci się złe udaje, trzeba zboże do siewu odmienić. Odmieniać najlepiej co trzy a najwięcej co cztery lata; ale trzeba na to uważać, aby nabyć dojrzałego i zdrowego zboża do siewu. Najlepiej zatem dla pewności, odmieniać zboże u znajomych i wzorowych gospodarzy, albo we dworzec lub na plebanii, tylko u sumiennych ludzi, broń Boże u żydów lub innych niesumiennych przekupniów. Często odmieniane zboże przyniesie ci od 3 do 5 i więcej procent, co najmniej. Użycie bracia i tego sposobu, którego wam z serca zalecam, a przekonacie się, że pożądany odniesiecie skutek. Nie myślę się tu dalej rozwodzić w niniejszej mowie o odmienianiu częstem zboża do siewu, które do każdego zboża i jarzyny się odnosi, dla mojej słabej chłopskiej głowy, odnoszę się raczej do zacnych panów autorów i pisarzy naszego pisma jak np. do zacnego Pana Janka z Głodomanku, który ze serca podejmuje się nam za przewodnika w prowadzeniu gospodarstwa, jak to już widzieliście Jego zacy pracą w „Gospodarzu wiejskim“ i do innych światłodawców naszych, którzy później udzielą nam rady dostatecznej i jaśniejszej w prowadzeniu naszego gospodarstwa w „Gospodarzu wiejskim“ bylebyśmy tylko ich serdecznego głosu usłuchać chcieli. A spodziewam się, że usłuchamy i za ich głosem się wszyscy udamy, bośmy się po to dzisiaj na to miejsce tak licznie zgromadzili. A to jedynie tylko zawdzięczać będziemy naszemu Prz. ks. Prałatowi Ojcu i Dobrodziejowi naszemu, który pierwszy iskry ognia oświaty rozniecił pomiędzy nami włościanami i tyle trudu i pracy, mimo swego wątłego zdrowia, dla naszego dobra ochnocho podejmuje, byle tylko chłopiek jak najprędzej do oświaty i dobrobytu doszedł, co jest jedyny cel jego pracy.

C. d. n.

Rozmaitości.

Życica od urzająca (*Kakol, Lolium tomentum*.) Raz byłem świadkiem nader przerażającego wypadku, którego przyczynę postanowiłem Wam podać mili czytelnicy jużto dla przypomnienia, jużto dla pouczenia. W pewnej wiosce wieśniak spożywszy kawalek ciepłego chleba z barszczem dostał zawrotu głowy i gwałtownego drżenia podobnego do obłędu opilczego, wzrok jego osłabł, skóra i członki były zimne — nastąpiło częściowe ubezwładnienie i wymioty. Na widok jego przeszedł zimny dreszcz otaczających go. Nikt nie mógł wytłumaczyć sobie tego nagłego przejścia ze stanu zdrowia w stan tak stra-

szej choroby. Dzięki jednak Opatrzności, że po kilku godzinach zaczął przychodzić do siebie i przyszedł, lecz na siłach bardzo opadł. W czemże szukać przyczyny tej jego niespodziewanej słabości, czy w chlebie i barszczu co spożył? Tak rzeczwiście, w chlebie i barszczu była, lecz dostrzedz jej nie można było. Lecz spostrzeżono ją w zbożu, z którego chleb upieczony a barszcz ugotowany był. W zbożu zobaczono bardzo niezdrową przymieszkę. Była nią życica czyli ziarneczka życiczna. — Życica zwana także wściekłem żytem, durnicą lub z ruska „duryjka“ a gdzie niedzie omyłkiem albo kąkolem należy do rodzaju traw podobnych do zboża. Żdźbło jej jest okrągłe, wewnątrz próżne z kolankami; wyższa część żdźbła jest szorstka. Kłoski życiczne mają wiele ości stojących. Owocem są drobne ziarneczka w plewach. Trawa ta jest bardzo pospolitym chwastem pomiędzy zbożem a mianowicie jarzynem i w niektórych latach pojawia się bardzo obficie. Młoda trawa nie jest szkodliwa, ale ziarno dojrzale jest trucizną, sprawia zawrót głowy, wymioty, drzenie członków, osłabienie wzroku i szaleństwo. — Zmieszane więc i zmielone ziarna życiczne ze zbożem i upieczone w chlebie lub ugotowane w jakiej potrawie, a potem spożyte mogą nas pozbawić życia. — W Roserea w Irlandyi w roku 1853. kilka rodzin, razem 30 osób, otruło się chlebem zmieszany z życicą. — Nawet i w piwie tę samą truciznę możemy znaleźć, a mianowicie jeżeli z jęczmienia zmieszanego z życicą robi się słód, co się zdarza często bez złego zamiaru, gdy zboża nie wyczyszczono należycie, wtedy nadaje życica piwu wielką moc i sprawia nawet niebezpieczne upicie. Starajmy się więc, mili czytelnicy, zaznajamiać nasz ludkę ze szkodliwością tej rośliny, aby plewieniem i należycie wyczyszczeniem zboża z duryjki unikł niespodziewanej a niebezpiecznej choroby. *Stan. Kulikowski.*

Jak chronić kapustę od gąsienic? zapytywała gazetka w zeszłym roku czytelników swoich.

Na powyższe pytanie odpowiadając myślę: że że na czasie będzie ostrzedz czytelników „Gospodarka“ co im czynić wypada, ażeby chociaż w części ochronić się od szkody. Od połowy Maja widzimy latających motylków białych mnóstwo; te motylki szukają teraz gniazdek na listkach rozsady i innych roślin — znoszą na odwrotnej stronie listka jajeczka, które składają w porządku jedno obok drugiego; z tych jajeczek wyrastają poczwarki: gąsienice zielone i żywią się kapustą przez całe lato prawie — zanieczyszczają takową — w skutek czego kapusta gnije etc.

Środek uniknienia tych szkód: 1. wyłapywać i gubić białe motylki „kapuścianiki“ z wiosną gdy ich jeszcze nie wiele, zanim się drugi raz rozmnożą. 2 Do łapania motylków używają siatek z muszlinu lub tiulu etc. woreczek zakłada się na obręcz drutowy i tym sposobem motyl łatwo dostaje się do woreczka. Ponieważ ropuchy żyją wyłącznie owadami i gąsienicami, dlatego pożądane są w ogrodach. Niemcy kupują ropuchy i trzymają umyślnie w ogrodach. Więc czego człowiek nie może sam zrobić to mu pomoże ropucha, to niepokazne i wstrętne bo brzydkie zwierzątko. Niechże gosposie i gospodarze starają się o te robotnice — robiąc im dołki w zaroślach, w ziemi, gdzieby przez dzień spoczywały, bo ropuchy wieczorem i nocą dopiero żerują, wyjadając gąsienice i inne

owady. Ropuchy trzymane w piwnicach i komorach wilgotnych, czyszczą takowe od uprzykrzonych stonóg i innych dokuczliwych owadów. Szanujcie więc i nie wytepiajcie ropuch — a niszczone motyle białe osobliwie. Ażeby ochronić się od gąsienic w kapuscie — sięją blisko konopie i między kapustą rzadko tak zwaną u ludu „kołowatnią“ — lecz to nie tyle pomaga. Kropienie odwarem wychłodzonym z bzu ma być lepsze. Pewna gospodyni wypędziła gąsienice liściami i gałązkami olszyny, które między kapustę na grzędzie ponarzucała. Warto spróbować tego taniego środka.

Aby się kurze nasady dobrze wylęgły, powinny jaja nie pochodzić od bardzo młodych kur, lecz najmniej od dwuletnich i starszych. Jeżeli mamy gatunek kur, powoli się rozwijający, to dopiero od trzechletnich należy brać jaja do nasadu. — Gniazdo nie powinno być wysoko zakładane, lecz blisko nad podłogą, ułożone na świeżej ziemi z trochy słomy. Uważajmy tylko, skoro sobie kura sama gniazdo wyszuka, to spostrzeżemy, że nie zakłada gdzieś w beczce, albo głębokim koszu, lecz na powierzchni ziemi mało zebrawszy doń słomy. To samo spostrzegamy u kuropatew. Takie umieszczenie gniazda na świeżej ziemi służy wylęgowi, chroni bowiem jaja od zaschnięcia, czyli utworzenia się mocnej błony, której młode kurczę przedziobać nie może i udusić się musi. — Nie trzeba kur paść na gniazdzach, lecz zmuszać je do opuszczania gniazda dla pożywienia i napoju. Zeszedłszy z gniazda wypróżni się kura, gdyby zaś to czyniła na gniazdzach, zabrzydzi je, skutkiem czego niechętnie będzie siedzieć i łatwo gniazdo porzuci. Taka zresztą nieczystość sprowadza robactwo, które dokuczając kurze, zmusza ją do opuszczenia gniazda. — Ostatecznie powinny kury siedzieć w miejscach spokojnych, kręcenie się bowiem ludzi, tupanie i pukanie łatwo zabija młode w jajach, a kura kręcąc się na gniazdzach wstrząsa jajami i zarodek się psuje.

Ceny zboża i kurs pieniędzy.

Lwów dnia 28. Czerwca, Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby kupieckiej.

Zboża za 100 kilogramów: Pszenica od 8.25 do 8.60 zł., — żyto od 4.75 do 5.10 zł., — jęczmień od 4.25 do 5.25 zł., — owies od 4.50 do 5 zł. 75 ct.

Zboża strączkowe za 100 kilogramów: Groch do gotowania od 6.65 do 6.75 zł., — groch pastewny od 4.70 do 5. — zł., fasola od 7.75 zł. do 9.50 zł., — bób od 8. — do 8.75 zł., — wyka od 3.75 — do 4.70 zł. — Kukurudza stara od 4.35 zł. do 5. — zł., nowa od 4.50 do 4.75 zł. — Rzepak zimowy od 11.25 do 11.75 zł., rzepak letni od 10.75 do 11.25 zł. — Lnianka od 8.25 do — — zł. — Nasienie lniane od 11. — do 11.50 zł. Konieczyna od 30. — do 33. — zł. Kminek od 30. — do 32 zł. Anży płaski od 34. — do 36. — zł.

6. Monety.

Dukat holenderski	5 37	do 5 48
Dukat cesarski	5 42	5 52
Napoleonador	9 21	9 31
Półimperyal rossyjski	9 45	9 58
Rubel rossyjski srebrny	1 55	1 67
„papierowy	1 13	1 15
100 marek niemieckich	56 —	57 —
Srebro	99 25	100 25